

Ocena funkcjonowania instrumentów ekonomiczno-prawnych w procesie efektywnego gospodarowania zasobami środowiska przyrodniczego w warunkach gospodarki rynkowej

Franciszek Piontek*

Przedmiotem niniejszego artykułu jest ukazanie — na bazie przeprowadzonych badań empirycznych — że obowiązujące w praktyce instrumenty ekonomiczne (ceny produktów, taryfy transportowe, opłaty za korzystanie z zasobów środowiska) i rozwiązania prawne (dopuszczalne normy emisji, obowiązujące klasyfikacje oraz kryteria oceny, zadane przyjętymi rozwiązaniami prawnymi) nie spełniają swoich funkcji w warunkach gospodarki rynkowej i w swej istocie przyczyniają się do:

- nieefektywnego gospodarowania zasobami środowiska przyrodniczego,
- zmniejszenia efektywności i konkurencyjności polskich przedsiębiorstw w ramach gospodarki rynkowej,
- z kolei pośrednio — do kreowania negatywnych skutków społecznych.

W aspekcie podmiotowym szczegółowymi badaniami — zawartymi w cytowanych pracach [7, 9, 8, 11] objęto wybrane kopalnie węgla kamiennego oraz przedsiębiorstwa przemysłu metali nieżelaznych w Polsce.

Przedmiotowy aspekt badań dotyczy zasobów nieodnawialnych (kopalin) i odnawialnych (biologicznych). Podkreślić należy, że niniejszy artykuł jedynie sygnalizuje podjęte zagadnienie i pobudza do określonej refleksji, ale nie wyczerpuje całości i złożoności poruszanej problematyki.

Ochrona i potrzeba poszanowania nieodnawialnych zasobów węgla kamiennego jest zagadnieniem znanym z okresu planowania centralnego. Podejmowali je w swoich pracach Kozłowski [3], Piontek [6], Ney [5], Symonowicz [14], a także zwracał na nie uwagę ówczesny dokument Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z 1983 r. [12]. Najogólniej można stwierdzić, że straty w zasobach bilansowych węgla, powodowane niewłaściwą eksploatacją szacowano w tym okresie, w przedziale od 18% do 5% zasobów bilansowych [6 s. 82]. Zjawisko takie inspirowały wtedy m.in. zbyt wysokie poziomy — administracyjnie wyznaczonych kopalniom — zadań wydobywczych.

Niestety, niegospodarności na tym odcinku nie zlikwidowała obowiązująca od 4 lat gospodarka rynkowa. Zmieniły się jedynie narzędzia nieefektywnego gospodarowania nieodnawialnymi złożeami węgla. Centralnie, wyznaczone kopalniom napięte zadania wydobywcze zastąpiono:

a) praktyką dowolnego przekwalifikowania dotychczas urzędowo zatwierdzanych zasobów węgla,

b) dowolnie przyjętą prognozowaną ceną węgla (bez podania metodologii jej ustalania), która stanowi kryterium orzekania o tzw. „trwałej” nierentowności kopalń wyznaczonych do doraźnej likwidacji, a tym samym o zaniechaniu dalszej eksploatacji udostępnionego złożea węgla kamiennego.

Zawarte w punktach a i b stwierdzenia potwierdzają podane w artykule prasowym [4] wyniki kontroli NIK oraz własne badania [7, 9]. Powołując się na kontrolę NIK w cytowanym artykule stwierdza się: „NIK porównując dokumentację geologiczną KWK Morcinek dostrzegł, iż w okre-

sie od 1989 do 1992 r. zasoby bilansowe węgla zmniejszyły się tam o 480 mln t, czyli aż o 57 %. W KWK Knurów do zasobów „prognostycznych” trafiło 123,6 mln t węgla. Okazuje się przy tym, iż taka kategoria przy dokumentowaniu wielkości złożeń nie istnieje. W KWK Żory do pozabilansowej grupy przesunięto 28,7 mln t. Na potwierdzenie, iż wcześniejsze postępowania tego typu są niesłuszne i koniunkturalne może świadczyć fakt, iż później zmieniano decyzje o gospodarczym wykorzystaniu złożeń” [4].

W jaki sposób przekwalifikowuje się zasoby węgla w konkretnych kopalniach przeznaczonych do doraźnej likwidacji widać na przykładzie KWK Siemianowice i KWK Pstrowski.

W jednym z pism (opinia do pracy [7] bez daty), Zarząd RŚISW S.A. stwierdził: „Tab. 3 [7, s. 7] została opracowana wg stanu na 1.01.1992 r., a powinna przedstawiać zasoby co najmniej wg stanu na 1.01.1993 r. z uwzględnieniem opracowania PZZ, co zmienia stan zasobów operatywnych z 46,107 mln ton łącznie z pokładem 816 na 12,2 mln t i tym samym stawia kopalnię na przedostatnim miejscu (przed likwidowaną kop. Barbarą Chorzów)”.

W innym miejscu cytowanego pisma autorzy domagają się dalszego zweryfikowania owych 12,2 mln t zasobów operatywnych węgla: „Mając na uwadze warunki geologiczne, warunki techniczne i rachunek ekonomiczny kosztów wydobycia przy aktualnym stanie rynku węglowego — piszą autorzy — należy pomniejszyć zasoby operatywne o: 3,111 mln t..., 2,187 mln t..., 0,655 mln t... . Po uwzględnieniu powyższych danych urealnione zasoby operatywne będą wynosiły ok. 6,767 mln t (wg stanu na 1.01.1993 r.)”. I dalej autorzy cytowanego pisma domagają się i zapowiadają dalszą weryfikację bazy zasobowej KWK Siemianowice o 2,226 mln t.

Wreszcie decyzja o doraźnej likwidacji kopalni została zmieniona i KWK Siemianowice eksploatuje swoje zasoby (przynajmniej do końca 1996 r.) i to bardzo opłacalnie.

Natomiast BSW S.A. przed restrukturyzacją miała 499 mln t zasobów operatywnych węgla, po rozpoczęciu zaś procesu restrukturyzacji zasoby te wynoszą już tylko 339,5 mln t węgla. Wynika z tego, że restrukturyzacja BSW S.A. będzie kosztować 159,5 mln t zasobów operatywnych węgla [9]. Z kolei w przeznaczonej do doraźnej likwidacji KWK Pstrowski należącej do BSW S.A. wg stanu na dzień 1.01.1993 r. (do poziomu 1300 m głęb.) zasoby węgla pierwotnie szacowano następująco:

- zasoby geologiczne — 254,865 mln t,
- zasoby bilansowe — 94,463 mln t,
- zasoby przemysłowe — 54,826 mln t,
- zasoby operatywne — 46,860 mln t.

W wyniku wielokrotnych analiz dokonanych w imię rzekomo ich ekonomicznej eksploatacji, wielkość zasobów operatywnych skorygowano z 46,9 mln t do 25,2 mln t.

Wśród kryteriów — rzekomo ekonomicznych — wymienienia się:

- regularne kształty parcel zasobowych,
- miąższość pokładów większą od 1,5 m (1,2 m),
- nachylenie mniejsze od 35°,
- minimalne wymiary parceli 150 m na 500 m,
- minimalne zasoby parceli większe od 100 tys. t,

* Instytut Ekologii Terenów Uprzemysłowionych, Akademia Ekonomiczna, ul. 1 Maja 47, 40-228 Katowice

- zawartość siarki mniejszą od 1%,
- wartość opałową mniejszą od 25 kJ/kg.

Dyskusja nad „ekonomicznym” charakterem wymienionych kryteriów wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

W kolejnych opracowaniach — zleconych przez zarząd BSW S.A. w ramach procesu restrukturyzacji (por. zestawienie w [9, s. 10]) zasoby operatywne KWK Pstrowski uległy dalszej weryfikacji najpierw do 13,9 mln t, a następnie do 2,5 mln t węgla.

Niezależnie od ukazanych mechanizmów kwalifikowania i weryfikowania nieodnawialnych, wcześniej zatwierdzonych zasobów operacyjnych węgla, istotne znaczenie w procesie doraźnej likwidacji kopalni — a tym samym w rezygnowaniu z dalszej eksploatacji udostępnionego złoża — ma cena węgla. Jest rzeczą charakterystyczną, że w latach 1990–1991 jako kryterium efektywności polskich kopalń lansowano cenę węgla australijskiego. Podejście takie spotkało się wprawdzie z ostrą krytyką, ale w istocie z niego nie zrezygnowano. Wykażemy to na przykładzie KWK Siemianowice [7] i KWK Pstrowski [9].

W sytuacji wyznaczenia kopalni do doraźnej likwidacji i zaliczenia jej do grupy kopalń tzw. „trwale” nierentownych (pojęcie to jest w sobie sprzeczne, gdyż efektywność jest pojęciem względnym, zależnym od względnych kryteriów i nie można jej przypisywać atrybutów absolutnych) — istotne znaczenie mają: prognoza ceny węgla, wielkości wydobycia (niezbędne przy wysokim udziale kosztów całkowitych) oraz ustalenie możliwości uzyskania tzw. opłacalności zerowej — ewentualnie w przyszłości dodatniej — wydobycia węgla w danej kopalni. W opracowaniach [7, 9, 10] ten warunek udało się spełnić zarówno w odniesieniu do KWK Siemianowice, jak i KWK Pstrowski. Wstępnie podejście takie w obu przypadkach, a szczególnie w odniesieniu do KWK Pstrowski [9, 10] nie znalazło — delikatnie mówiąc — akceptacji podmiotów „ponadkopalnianych”. W obu przypadkach usiłowano też podważyć zasadność prognozy cenowej (oraz kosztowej i technicznej restrukturyzacji kopalni) porównując prognozowaną w opracowaniach [7, 9, 10] cenę z bliżej nieokreśloną ceną*, którą w obu przypadkach przyjmowano na poziomie niższym od prognozowanej i tym samym orzekano o tzw. „trwałej” nierentowności obydwu kopalń i nieopłacalności dalszej w nich eksploatacji złóż węgla kamiennego.

O skali niedorzeczności zarzutów i kontrargumentów ze, strony rzeczników doraźnych likwidacji kopalń, świadczy jednak fakt, że dla KWK Siemianowice kwestionowano i podważono merytorycznie i metodologicznie uzasadnioną prognozę cenową, przewidującą jedynie niepełny, dwukrotny (etapami malejący) wzrost ceny węgla (w stosunku do ceny z II kwartału 1993 r.) — w tej kopalni, w latach 1993–1998, a tymczasem już w ciągu 7 miesięcy 1993 r., cena węgla w RŚISW S.A. wzrosła aż o 100 (słownie: sto) procent (por. [7] i artykuł prasowy [15]).

*Bardzo ogólnikowe materiały dotyczące trzeciego etapu restrukturyzacji górnictwa wskazują, że taką funkcję kryterialną nadal pełni „parytet cen importowanych” (por. *Założenia do III etapu realizacji restrukturyzacji...*) oraz zalecenie metodologiczne dotyczące bezinflacyjnego modelu określania cen i kosztów na bazie relacji z grudnia 1994 r. (por. *Wytyczne do weryfikacji biznes planów spółek węglowych na lata 1994–2005*). Przyjęcie takiego założenia jest poważnym uproszczeniem — ułatwiającym analizy — ale kryjącym wiele niebezpieczeństw, a w szczególności nawiązującym do praktyki planowania centralnego i powodującym odebranie biznes planów kopalń od rzeczywistości, zwłaszcza w perspektywie lat 1995–2005 i — gospodarki rynkowej.

W przypadku obydwu kopalń, przeciwnicy prognozy cenowej (i kosztowej restrukturyzacji kopalni) nie ukazali ani założeń, ani metodologii obliczeń, ani wyników swojej prognozy cenowej, nie mówiąc już o innych elementarnych błędach metodologicznych. Po prostu *ex cathedra* orzekli, że **nie** (por. opinię z dnia 13 grudnia 1993 r. pismo z dnia 7.07.1994 r. D/40/1/94 i wypowiedź prasową [1]). Dodać też trzeba, że pośrednio ten stan rzeczy inspirują także przyjęte w budżecie klasyfikacje, które wyznaczają środki na likwidację kopalń, a nie na restrukturyzację górnictwa. Poruszone zagadnienie jest wieloaspektowe, ale w niniejszym artykule interesują nas jedynie te aspekty, które dotyczą gospodarowania nieodnawialnymi zasobami węgla:

1. Z przeprowadzonych analiz oraz z opisanej praktyki (udokumentowanej w pismach ośrodków decyzyjnych lub przygotowujących decyzje) wynika jednoznacznie, że prognozowana przez nie cena (a właściwie „kontra cena”) węgla pełni w stosunku do udostępnionych złóż, w likwidowanych kopalniach, funkcję narzędzia administracyjnego oddziaływania, a więc funkcję pozaekonomiczną, sprzeczną z duchem gospodarki rynkowej i dobrze pojętej restrukturyzacji. Próby zaś optymalizacji relacji między ceną i kosztami są traktowane przez przedstawicieli tych ośrodków jako działania sprzeczne, niedorzeczne czy „wręcz nierzetelne” [1].

2. Ukazane w tekście nieprawidłowości w gospodarowaniu nieodnawialnymi zasobami węgla nie stanowią argumentów przeciw likwidowaniu jakiegokolwiek kopalni. Jest to proces naturalny tam, gdzie złoża zostaje wyczerpane. W przeciwnym razie udostępnione — a nie eksploatowane — złoża wymaga ochrony. Na ten temat jednak milczy się, a dobrze policzone koszty takich zabezpieczeń mogłyby wskazywać na potrzebę akurat innych działań. Niestety ukazana w tekście praktyka przekwalifikowywania złóż węgla nie może być utożsamiana z ich zabezpieczaniem i nie może od takiego obowiązku zwalniać.

3. Sprawa kosztów społecznych towarzyszących takim działaniom wykracza poza ramy niniejszego artykułu [7, 9].

4. Istniejący dualizm decyzyjny przy kwalifikowaniu węgla, tzn. ministra przemysłu i handlu oraz ministra ochrony środowiska, których interesy w wielu przypadkach są ze sobą sprzeczne [4], nie sprzyja uporządkowaniu zasad gospodarowania nieodnawialnymi zasobami.

5. Stosowana praktyka godzi też w treść Deklaracji Konferencji ONZ *Środowisko i Rozwój* w Rio de Janeiro (lipiec 1991 r.), której Polska była uczestnikiem.

Kolejną sprawą naruszającą zasady ekorozwoju jest sposób gospodarowania surowcami wtórnymi metali nieżelaznych w Polsce. Produkcja tych metali z surowców wtórnych osiągnęła w gospodarce światowej różny poziom: aluminium — 35%, miedź — 16–19%, cynku — 6,7%, ołowiu — 45–52%. Poziom ten w różnych krajach jest różny, np. udział ołowiu wytwarzanego z surowców wtórnych powyżej 90% mają: Japonia, USA, Szwecja. W produkcji miedzi udział ten wynosi: dla krajów Unii Europejskiej średnio — 36%, USA — około 40%, Wiel. Brytanii i Niemiec — 50–70%, dla zaś aluminium w Japonii — 75% ilości produkowanego aluminium.

Tymczasem porównanie odzysku metali nieżelaznych w Polsce do odzysku w krajach rozwiniętych i do średnich światowych wskazuje, że odzysk ten u nas kształtuje się na poziomie wielokrotnie niższym. W Polsce bowiem, niektóre materiały, jak złomy i odpady metali nieżelaznych, ujęte są na liście odpadów niebezpiecznych, mimo że nie stanowią zagrożenia dla środowiska przyrodniczego i są przerabiane w kraju jako pełnowartościowe surowce wtórne. W normach prawnych krajów zachodnich istnieją odpowiednie prefe-

rencje podatkowe przy przerobie surowców wtórnych oraz ulgi celne przy ich imporcie. Tymczasem w Polsce złomy metali nieżelaznych określono jako odpady metali nieżelaznych i zaliczono do niebezpiecznych. W podobny sposób potraktowano produkty uboczne powstające przy wytwarzaniu metali i ich stopów, np. zgary mosiężne, cynk twardy, szlasy anodowe (zawierające 50% srebra). Brak precyzyjnego nazewnictwa, w obowiązujących normach prawnych, odgrywa w tym przypadku istotną, negatywną rolę.

Bezpośrednią konsekwencją umieszczania surowców wtórnych na liście odpadów niebezpiecznych jest wstrzymanie importu surowców wtórnych tych metali przy równoczesnej intensyfikacji ich eksportu. Eksport ten, może wprawdzie poprawiać doraźnie bilans handlu zagranicznego, ale powoduje wielokrotnie większe straty związane z koniecznością produkcji tych metali z rud (zwiększona emisja oraz kapitałochłonność nakładów inwestycyjnych i energochłonność produkcji, nieuzasadnione zużywanie zasobów pierwotnych) [8, 11]. Nadto, zjawisko takie uniemożliwia i niszczy konkurencyjność polskich przedsiębiorstw metali nieżelaznych na rynkach zagranicznych i krajowych, i może przyczynić się — w końcowej fazie — do wzrostu bezrobocia.

Kolejnym przejawem niewłaściwej recyrkulacji surowców wtórnych, w przemyśle metali nieżelaznych, w świetle obowiązujących kwalifikacji prawnych są odpady poflotacyjne. Ich roczna produkcja wynosi około 23 mln t, z czego obecnie wykorzystuje się zaledwie około 5 mln t. Oznacza to, że kumulowane są duże ich ilości w formie składowisk powierzchniowych. Odpady te zakwalifikowane są do III kategorii szkodliwości ze stawką jednostkową 40 tys. zł/t. Opłaty za składowanie odpadów flotacyjnych w 1992 roku, w przedsiębiorstwach przemysłu metali nieżelaznych, wynosiły około 727 mld zł, co stanowiło około 58% ich udziału w całości opłat za korzystanie ze środowiska w tym przemyśle.

Ponoszenie tak wysokich opłat za składowanie — w swej istocie rezerw surowcowych — w świetle obowiązujących kwalifikacji prawnych nie tylko rzutuje na rentowność i konkurencyjność polskich przedsiębiorstw metali nieżelaznych, ale budzi zastrzeżenia z punktu ekonomiki gospodarowania zasobami nieodnawialnymi, jakimi są kopaliny [8, 11]. W swej istocie ponoszenie tak wysokich opłat za składowanie odpadów, skłania do wyzbywania się tych rezerw surowcowych, a nie umożliwia doskonalenia technologii w celu lepszego ich wykorzystania.

Narzędziem gospodarowania, odnawialnymi zasobami środowiska przyrodniczego, są opłaty za gospodarcze wykorzystanie z poszczególnych jego zasobów, a w szczególności za przekazywanie do środowiska zanieczyszczeń. Aby opłaty spełniały swoje funkcje, ich poziom musi być skorelowany z poziomem środowiskowych kosztów zewnętrznych i z kosztami inwestycyjnymi oraz eksploatacyjnymi działalności ochronnej. Rzeczą oczywistą więc jest, że winny one być wyższe od kosztów działalności ochronnej, aby skłaniały do jej podejmowania. Opłaty te winny zatem spełniać jedną lub kilka z podanych poniżej funkcji:

- przenośnika zewnętrznych kosztów działalności gospodarczej do rachunku ekonomicznego przedsiębiorstwa,
- akumulacji środków finansowych na przedsięwzięcia ochronne (mają być czynnikiem kreowania dochodu na określone cele ekologiczne),
- wykładnika opłacalności przedsięwzięć ochronnych podejmowanych przez przedsiębiorstwo,
- stymulatora oszczędnego gospodarowania odnawialnymi elementami środowiska,

- wykładnika opłacalności przedsięwzięć modernizacyjnych mających na celu ekologizację procesów produkcyjnych.

Określenie, która funkcja z podanych powyżej jest dominująca w systemie opłat ekologicznych determinuje, rodzaj polityki państwa wobec środowiska, tj. czy jest to polityka prewencyjna czy kompensacyjna.

1. Jaka jest zasadność opłat za emisję zanieczyszczeń do powietrza zobaczymy na przykładzie przemysłu metali nieżelaznych [8, 11].

■ Z porównania stężeń różnych zanieczyszczeń powietrza (w 23 rejonach ich największego występowania w Polsce) z normami zarówno polskimi, jak i Unii Europejskiej wynikają następujące wnioski:

— uzasadnione jest istnienie lub postulowanie wysokich opłat ekologicznych i limitów emisji dotyczących zanieczyszczenia powietrza, zwłaszcza benzo-a-pirenem i pyłami, a również SO_2 , F, Pb i Cd,

— w odniesieniu do Zn stan zanieczyszczenia powietrza i nikła toksyczność tego pierwiastka nie uzasadnia specjalnych opłat za jego emisję (w 1993 r. stawka za emisję Zn wynosiła 0,5 mln zł/kg i od 01.01.1994 r. obniżono ją do 0,1 mln zł/kg),

— w przypadku Ni wysokie opłaty ekologiczne są uzasadnione, wysoką toksycznością tego pierwiastka, jednak suma wnoszonych opłat jest znikoma, znacznie niższa od technicznych kosztów eliminacji tych zanieczyszczeń. Oznacza to, że opłaty za emisję Ni nie spełniają funkcji regulacyjnej.

■ Z analiz [11] wynika też, że jednostkowe koszty eksploatacji stosowanych w polskim przemyśle metali nieżelaznych urządzeń redukcji emisji zanieczyszczeń do atmosfery są wyższe od 2 do 15 razy od stawki opłat za emisję pyłów, przy czym gorsze wskaźniki obserwuje się dla urządzeń o mniejszej wydajności. Oznacza to, nieopłacalność stosowania nawet stosunkowo prostych urządzeń odpylających, jeśli są stosowane wyłącznie do wychwytywania zanieczyszczeń pyłowych.

W przypadku istnienia w pyłach składników metalicznych, sytuacja ulega radykalnej zmianie. Wysokie wartości współczynników obliczonych jako stosunek zdyskontowanych korzyści do kosztów dla okresu dziesięcioletniego (przy przyjęciu 10% stawki amortyzacji urządzeń oraz 5% stopy dyskonta) oznaczają, że inwestycje w tym przypadku są niezwykle efektywne dla zakładów.

■ Stwierdzić zatem należy, że system opłat stosowany w Polsce nie ma charakteru bodźcowego (w przypadku pyłów jeszcze nie, a w przypadku metali już nie — wiele emisji zostało już ograniczonych) i jest nastawiony wyłącznie na redystrybucję środków finansowych. Polityka państwa wobec zagadnień ochrony środowiska ma charakter bierny i kompensacyjny, a nie czynny i prewencyjny. Dopuszcza bowiem, do sytuacji nieopłacalności stosowania instalacji ochronnych, jak to ma miejsce w przypadku pyłów, a zbiera znaczne środki finansowe od tych przedsiębiorstw, które i tak zmuszone są systemem opłat do stosowania efektywnych instalacji ochronnych, jak to ma miejsce w przypadku metali.

■ W celu pełnego rozpoznania zagadnienia obliczono również [11] marginalne opłaty za emisję zanieczyszczeń pyłowych dla wybranych instalacji odpylających przy których równoważą się zdyskontowane korzyści (B) i koszty eksploatacji urządzeń ochronnych (e), a więc kiedy $B/e = 1$. Uzyskane wartości opłat marginalnych, sugerują podniesienie opłat za emisję pyłów przy równoczesnym zmniejszeniu opłat za emisję metali, przy czym większe obniżki powinny objąć metale mało szkodliwe, takie jak np. cynk (współczynnik toksyczności 16,9 [11]).

■ Zatem spłaszczenie struktury opłat za emisję zanieczyszczeń do atmosfery pozwoli na uzyskanie następujących efektów:

— zapewnienie takich samych, a być może wyższych dochodów na fundusze celowe,

— stworzenie bodźca ekonomicznego dla emitentów zanieczyszczeń pyłowych do stosowania urządzeń ochronnych, w gospodarce rynkowej,

— zmniejszenie lub utrzymanie na dotychczasowym poziomie obciążeń przedsiębiorstw metali nieżelaznych stosujących wysokowydajne urządzenia ochronne.

■ Wskazane byłoby również zróżnicowanie opłat za emisję zanieczyszczeń do powietrza w zależności od stopnia oczyszczania gazów odlotowych. Emitenci zanieczyszczeń nie stosujący wcale, lub stosujący niskowydajne urządzenia oczyszczające powinni płacić stawki wyższe od emitentów stosujących urządzenia najwyższej wydajności.

2. W strukturze opłat i kar, związanych z gospodarką ściekową w przemyśle metali nieżelaznych w Polsce, dominują opłaty za zrzut ścieków. Stanowią one 96% sumy opłat związanych z gospodarką ściekową. Natomiast udział opłat za składowanie odpadów poneutralizacyjnych wynosił tylko 3,7 % (dane za 1992 r. i za I kwartał 1993 r.). Z analizy sytuacji ekonomiczno-ekologicznej związanej z gospodarką ściekową przedsiębiorstw przemysłu metali nieżelaznych wynikają następujące wnioski:

■ Zakłady wydobywcze przemysłu metali nieżelaznych nie płacą, gdyż nie są w stanie zapłacić wyznaczonych im opłat z tytułu zrzutu wód kopalnianych, związanego z koniecznością odwadniania nieczynnych lub postawionych w stan likwidacji kopalń. Ani zaniechanie, ani znaczne ograniczenie wydobycia rud nie pozwala na zdobycie odpowiednich środków na ten cel.

■ W niektórych zakładach przemysłu metali nieżelaznych, znaczna część opłat i kar jest wymierzona, za nadmierny ładunek cynku odprowadzanego do wód powierzchniowych lub do kanalizacji. Istnieją technologiczne możliwości ograniczenia wielkości tego ładunku poprzez modernizację oczyszczalni, ale kosztem około 300 mld zł.

■ Celowe jest ujednolicenie dopuszczalnych stężeń miedzi (Cu) i ołowiu (Pb) we wszystkich odprowadzanych ściekach na poziomie $0,5 \text{ mg/dm}^3$, podobnie jak w przypadku cynku (Zn), chromu (Cr), kadmu (Cd) i niklu (Ni). Toksyczność tych metali (Cu i Pb) nie jest wyższa od toksyczności (Cr, Cd, Ni), a uzyskanie obecnie wymaganych stężeń miedzi i ołowiu w oczyszczonych ściekach na poziomie $0,1$ do $0,2 \text{ mg/dm}^3$, wymaga olbrzymich środków na rozbudowę istniejących oczyszczalni.

3. Pomoc funduszy celowych (wojewódzkich i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska) w realizacji przedsięwzięć proekologicznych u głównych sprawców szkodliwego oddziaływania na środowisko (na przykładzie przemysłu metali nieżelaznych) jest nie wystarczająca. Niski globalny udział środków z NFOŚ, WFOŚ, BOŚ S.A. we współfinansowaniu zamierzeń proekologicznych (10% udział kwot refundowanych w odniesieniu do sumy wnoszonych opłat) nie gwarantuje realizacji zamierzeń ograniczających uciążliwość przedsiębiorstw tego przemysłu. Można zatem sformułować tezę, że przemysł metali nieżelaznych finansuje zamierzenia dotyczące innych podmiotów.

Ostatnio, narzędziem antyekologicznego oddziaływania stała się również kolejowa taryfa transportowa. Jej wysoki poziom spowodował przewóz masowych ładunków — w całej Polsce, a szczególnie w woj. katowickim — transportem samochodowym. Konsekwencje ekologiczne i pozaekologiczne tego zjawiska — którego nikt nie ocenia — są rozległe.

W niniejszym artykule zwracamy uwagę na funkcjonującą nieprawidłowość. Zapowiadana w przyszłości próba

ekologizacji transportu w Polsce — jakkolwiek potrzebna — nie zrekompensuje tych wielorakich, negatywnych skutków. Ukazano również w jaki sposób funkcjonują w Polsce wybrane narzędzia ekonomiczne i ekonomiczno-ekologiczne oraz normy prawne, i jakie zapewniają one efekty w dziedzinie szeroko rozumianej ochrony środowiska i nie tylko środowiska. Wymienione na wstępie negatywne skutki powodowane przez te narzędzia, zostały w tekście potwierdzone. Można jeszcze dodać, że:

■ konstrukcja i sposób funkcjonowania tych narzędzi nie zapewnia internalizacji ochrony środowiska w procesie gospodarowania i w warunkach rynkowych,

■ wskazać na rozbieżności i dezintegrację jaka występuje między celami formułowanymi w programie polityki ekologicznej państwa [2, 13], a narzędziami, które powinny zapewniać realizację formułowanych w tym programie celów,

■ naturalne funkcje rynkowe tych narzędzi są paraliżowane, a o wykształceniu samoczynnych mechanizmów proekologicznego działania — jak na razie — mowy być nie może. Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że wykształcenie tych mechanizmów powinno być naczelnym celem polityki ekologicznej państwa.

Literatura

- 1 DRESZER M. 1994 — Kiedy likwidować „Pstrowskiego”. „Gazeta Wyborcza” z dn. 29.10.
- 2 Ekonomiczne instrumenty oddziaływania w sferze ochrony środowiska 1990 — MOSZNIŁ, Warszawa.
- 3 KOZŁOWSKI S. 1983 — [W:] Ekonomiczne problemy ochrony środowiska. Mat. z Sesji Rady Nauk. ZG LOP.
- 4 MADEJ Z. 1993 — Nie chciany węgiel. Dziennik Zach., 218, z dn. 9.11.
- 5 NEY R. 1988 — [W:] Wykorzystanie zasobów w procesie ich eksploatacji. AGH.
- 6 PIONTEK F. (red.) 1989 — Straty spowodowane degradacją powierzchni ziemi w woj. katowickim. Ossolineum, Wrocław.
- 7 PIONTEK F. (red.) 1993 — Społeczno-ekonomiczne skutki przyspieszonego (do końca 1994 r.) i alternatywnego (do końca 1998 r.) zakończenia eksploatacji w KWK Siemianowice dla: Kopalni RSW S.A. w Rudzie Śl. i Miasta Siemianowice Śl. IETU, Katowice, (maszynopis).
- 8 PIONTEK F. (red.) 1993 — Wariantowa ocena systemu norm i opłat dotyczących emisji zanieczyszczeń do środowiska przez polskie metale nieżelazne ... Etap I: Wstępna weryfikacja instrumentów ekonomiczno-ekologicznych obowiązujących polski przemysł metali nieżelaznych. Ibidem.
- 9 PIONTEK F. (red.) 1994 — Społeczno-ekonomiczne skutki przyspieszonego (do lipca 1994 r.) i alternatywnych wariantów zakończenia eksploatacji w KWK Pstrowski dla: Kopalni Bytomskiej Spółki Węglowej S.A. w Bytomiu i miasta Zabrze. Ibidem.
- 10 PIONTEK F. (red.) 1994 — Biznes plan dla wydzielonej części KWK Pstrowski (Ruch I) mającej kontynuować wydobycie i sprzedaż węgla do końca 1998 r. Ibidem.
- 11 PIONTEK F. 1994 — Wariantowa ocena systemu norm i opłat dotyczących emisji zanieczyszczeń do środowiska przez polskie metale nieżelazne ... Etap II: Ocena skutków zmian opłat dla rentowności i konkurencyjności produkcji, efektów ekologicznych i kosztów społecznych. Ibidem.
- 12 Podstawowe uwarunkowania społeczno-gospodarcze woj. katowickiego założeń programowych wydobycia węgla oraz produkcji energii elektrycznej i ciepłej do 1990 r. 1983 — Urząd Woj., Katowice, (maszynopis).
- 13 Polityka ekologiczna państwa, 1990 — MOSZNIŁ, Warszawa.
- 14 SYMONOWICZ A. 1985 — [W:] Ekonomiczne i socjologiczne problemy ochrony środowiska, A. Ginsbert-Gebert (red.). Ossolineum, Wrocław.
- 15 Tanie ciepło dla miliardera, 1993 — Trybuna Śl. z dn. 30.12.